

Drodzy Towarzysze Kolejarze!

W związku z zajęciem przez Poznański Okręg PKP pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy za 1965 r. między poszczególnymi okręgami, przesyłamy wszystkim kolejarzom i pracownikom PKP Okręgu poznańskiego gorące pozdrowienia i gratulacje.

W wyróżnieniu przez władzę ludową miasta Poznania i Ziemi Wielkopolskiej najwyższym odznaczeniem — Orderem Budowniczych Polski Ludowej, kolejarze okręgu poznańskiego mają swój wybitny wkład.

Świadczy o tym patriotyczna, społeczna postawa pracowników PKP, której zawdzięczamy przedterminowe wykonanie przez Was ubiegłego planu 5-letniego, przedterminowe zelektryfikowanie linii Poznań — Kutno i szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, jakim kolejarze nasi uczą 1000-lecie Państwa Polskiego.

Przykładną dyscypliną i ofiarnością, wysoką kulturą i gospodarnością swej pracy zdobyliście nie tylko uznanie swych przełożonych, ale również szacunek społeczeństwa Poznania i Wielkopolski, wysoko ceniącego Wasz kolejarzki trud.

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, składamy wszystkim kolejarzom i pracownikom PKP w Poznaniu i Wielkopolsce — serdeczne podziękowania za odpowiedzialną pracę. Życzymy Wam i Waszym rodzinom szczęścia i zadowolenia w życiu osobistym. Wyrażamy przekonanie, że również w bieżącej 5-latk kolejarze okręgu poznańskiego nie zawiodą pokładanego w nich społecznego zaufania.

EGZEKUTYWA KOMITETU
WOJEWÓDZKIEGO PZPR
W POZNANIU

Bogaty program Dni Oświaty, Książki i Prasy w Wielkopolsce

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy w Wielkopolsce odbywają się tradycyjnie pod patronatem Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Składają się na nie imprezy centralne i terenowe, wystawy, spotkania i odczyty oraz otwarcia nowych obiektów kulturalno-oświatowych.

Inauguracja Dni odbędzie się 2 maja w Kaliszu i będzie połączona z otwarciem III Wielkopolskiego Festiwalu

Europejskie wojaże U Thanta

We wtorek przybył z 11-dniową wizytą do Europy sekretarz generalny ONZ, U Thant. Weźmie on udział w do rocznym posiedzeniu koordynacyjnego komitetu administracyjnego instytucji wyspecjalizowanych ONZ, który zbiera się w Londynie. W stolicy W. Brytanii U Thant przeprowadzi również rozmowy z premierem Wilsonem na temat problemu wietnamskiego i rodyjskiego.

Wystąpienie Ho Chi Minha przed parlamentem DRW

„Naród nasz bardzo miłuje pokój, ale prawdziwy pokój może panować tylko przy istnieniu prawdziwej niezawisłości i wolności. Naród wietnamski — to bohaterki naród; jesteśmy zdecydowani walczyć aż do całkowitego zwycięstwa, aby osiągnąć prawdziwy pokój, niezawisłość i wolność” — oświadczył prezydent DRW, Ho Chi Minh, w przemówieniu wygłoszonym na III sesji Zgromadzenia Narodowego DRW. „Jeszcze raz oświadczamy prezydentowi Johnsonowi — podkreślił Ho Chi Minh — jeśli USA rzeczywiście pragną pokoju, to powinny wycofać z Północy Wietnamu swoje wojska oraz wojska swych satelitów, zaprzestać agresywnej wojny w Północy Wietnamie. Problem zjednoczenia Wietnamu zostanie rozstrzygnięty przez sam naród wietnamski bez ingerencji z zewnątrz, jak to określone zostało w porozumieniach genewskich”. (PAP)

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB czwartek, 28. IV. 1966 r. Nr 99 [6906]

Zakończenie dyskusji o sprawach inwestycji

Drugi dzień obrad VI Plenum KC PZPR

We wtorek zakończyło się w Warszawie VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Tematem obrad plenum były główne kierunki usprawnienia procesu inwestycyjnego.

W drugim dniu obrad głos w dyskusji zabierali: wicemin. rolnictwa — Władysław Kopeć, I sekretarz KW w Zielonej Górze — Tadeusz Wiczo-

rek, dyrektor Zjednoczenia Ceramiki Budowlanej — Jan Parol, sekretarz warszawskiego KW — Henryk Szafranski, dyrektor Banku Inwestycyjnego — Janusz Anuszewski, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przem. Mat. Budowlanych — Feliks Papierniak, dyrektor Biura Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego — Jerzy Kawecki, sekretarz KW we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych „Elektromontaż” — Stanisław Pluciński, I sekretarz KW w Olsztynie — Stanisław Tomaszewski, dyrektor Instytutu Techniki Budowlanej — Aleksander Wolski, wiceminister przemysłu chemicznego — Bronisław Taban, prezes SARP — Henryk Buszko, I sekretarz KP w Puławach — Zygmunt Zarychta, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie — Józef Rak, sekretarz KW w Bydgoszczy — Tadeusz Ludwikowski, sekretarz KP w Koźlu — Stanisław Sikora, I sekretarz KW w Białymstoku — Arkadiusz Łaszewicz, dyrektor „Prozamet” — Wiesław Jurewicz, min. budownictwa i przemysłu mat. budowlanych — Marian Olewiński.

Podsumowaniem dyskusji dokonał członek Biura Politycznego — Eugeniusz Szyr. Plenum przyjęło uchwałę w sprawie głównych kierunków usprawnienia procesu inwestycyjnego w latach 1966—70. Na zakończenie obrad przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

Kulturalnego oraz VI Kaliskich Spotkań Teatralnych. Wśród ważniejszych centralnych imprez Dni należy wymienić Dzień Działacza Kultury w dniu 14 maja (wspólny dla Poznania i województwa), otwarcie wystawy „Ze skarbca postępowej myśli polskiej” (3. V.), otwarcie wystawy „Życie i dzieło Henryka Sienkiewicza” (14. V.), wielkie kiermasze książek połączone ze spotkaniami autorskimi. Nowością tegorocznych Dni będą kulturalne sejmiki gromadskie, powiatowe i dzielnicowe poprzedzające Kongres Kultury Polskiej. Zakończy je sejmik wojewódzki, który m. in. wybierze 82 delegatów Wielkopolski na kongres. Zakowskie Igrzyska Poznańskie (7—8. V.), imprezy Dni Twojej Dzielnicy, imprezy Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych i Święto Młodzieży Szkolnej — oto inne ważniejsze wydarzenia tegorocznych Dni.

W maju nastąpi otwarcie osiedlowego domu kultury na Dębcu w Poznaniu, wiejskiego domu kultury w Obrze, pow. Wolsztyn, kina społecznego w Zdzarach, pow. Konin oraz klubunastu nowych klubów kulturalnych „Ruch” i Gminnych Spółdzielni. Sieć bibliotek wzbogaci się także o kilka nowych placówek a Gniezno otrzyma kino letnie w amfiteatrze. (ms)

Wywiad Sekou Toure dla „Unity”

W wywiadzie udzielonym specjalnemu wysłannikowi włoskiego dziennika „Unita” prezydent Gwinei, Sekou Toure stwierdził, iż ostatnie przewroty w krajach afrykańskich były wyraźnie inspirowane z zagranicy i wszystkie miały charakter reakcyjny. Prezydent Gwinei potępił wszelkie zamachy stanu dokonywane przez mniejszość i nie odpowiadające woli ludu. (PAP)

Spotkanie Gromyki z papieżem Pawłem VI

Jak podaje Agencja TASS, radziecki minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko spotkał się w środę w Watykanie z papieżem Pawłem VI. Była to kontynuacja rozmowy, jaką przeprowadził Gromyko i Paweł VI w październiku ub. r. w czasie XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, gdy papież odwiedził nowojorską siedzibę ONZ.

W rozmowie śródownej uczestniczyli także ambasador ZSRR we Włoszech S. P. Kozieriew i I watykański sekretarz stanu A. Cicognani.

Rzymski korespondent TASS dowiaduje się, że w rozmowie poruszono sprawy dotyczące wspólnych starań narodów w walce o niedopuszczenie do wojny i w obronie pokoju, niezależnie od różnic światopoglądowych i religijnych.

Po zakończeniu wizyty radziecki minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko odleciał w środę po południu do Moskwy. (PAP)

Sztandary za współzawodnictwo dla drogowców Poznania i Gniezna

W auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza odbyła się wczoraj uroczysta akademicka z okazji Dnia Transportowca i Drogowca. Na akademii przybyli m. in. wiceminister komunikacji — W. Szablewski i przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców — M. Grad. Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych — E. Kwiatkowski.

W województwie działa 8 przedsiębiorstw zajmujących się sprawami dróg i transportu. Wszystkie przekroczyły zadania gospodarcze planowane na rok 1965, wypracowały wyższą akumulację, rozszerzyły zakres wykonywanych usług, poprawiono również wskaźniki techniczno-ekonomiczne. W roku ubiegłym oddano m. in. do użytku nowy Dworzec Autobusowy w Poznaniu oraz rozpoczęto budowę zajezdni w Ostrowie. Na uwagę zasługuje bezpośredni udział w produkcji eksportowej Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów i pośredni, jako kooperanta, Kaliskiej Odlewni Części Samochodowych. W produkcji usługowej PKS notuje stały rozwój przewozów pracowników, co w rezultacie jest bardzo korzystne dla samej produkcji poszczególnych zakładów pracy. W drogownictwie zaobserwowano dalszą poprawę stanu dróg lokalnych.

Ziemia z żołnierskich mogił pod pomnik powstańców śląskich

We wtorek, 26 kwietnia, odbył się w Budziszynie i Berlinie uroczysty pobrania ziemi z miejsc, na których polegli żołnierze polscy z jednostek 2 Armii Wojska Polskiego, walczących z armią hitlerowską. Ziemia ta zostanie przewieziona do Katowic pod pomnik powstańców śląskich. Na zdjęciu oficerowie armii NRD niosą urnę z ziemią, pobraną z cmentarza Berlin—Schoenholtz, na którym spoczywają żołnierze polscy i radzieccy polegli w walce o Berlin. CAF — Interfoto



Dla uczczenia Tysiąclecia i 1 Maja

Nadal napływają zobowiązania

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, na apel załogi HCP w sprawie podejmowania czynów dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i Święta 1 Maja odpowiadały niemal wszystkie zakłady pracy, instytucje, organizacje społeczne, załogi państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielcy i rolnicy indywidualni. Ciągłe jeszcze do naszej redakcji napływają meldunki o podjętych zobowiązaniach.

60 zakładów pracy objętych działalnością Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i PMB, podjęło zobowiązania z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, Święta 1 Maja i Dnia Budowlanych, który w tym roku przypada 8 maja. Dotyczą one w większości przyspieszenia oddania do u-

żytku budowanych obiektów, wykonania ponadplanowej produkcji oraz oszczędności materiałowych.

Założa budowy Huty Aluminium w Koninie zobowiązała się uruchomić przedterminowo obiekt dnia 22 lipca, a załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 — oddać do użytku wszystkie zaplanowane na rok 1966 budynki mieszkalne przed 1 grudnia br. Na budowie Odlewni Żeliwa w Śremie postanowiono przekroczyć zadania II kwartału o 4 proc. w produkcji podstawowej, stanowiącej wartość 200.000 zł i przekroczyć zadania w produkcji pomocniczej o 83000 zł (budowę prowadzi Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego). Zobowiązania produkcyjne dotyczące oszczędności materiałowej podjęły m. in.: załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 oraz załoga Warsztatów Mechanicznych PPBP. (ad)

Obrady EKG w Genewie

Obradująca w Genewie XXI sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej (EKG) przystąpiła w dniu 25 bm. do dyskusji nad sytuacją gospodarczą Europy.

W dyskusji wystąpił m. in. przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych, Józef Winiewicz. PAP

Kolejarze wzięli i okręgu leszczynskiego jedni z pierwszych od powiedzieli na apel cegielniczków, podejmując wartościowe czyiny produkcyjne i społeczne. Załogi jednostek podległych administracji Oddziału Służby Ruchowej Handlowej przeprowadziły społecznie blisko 12.000 godzin (wartość ponad 112 tys. zł), przeważnie przy budowie sali widowiskowej 150 pracowników Służby Drogowej, oprócz wykonania ponad plan re

Dokończenie na str. 2

Od dzisiaj na łamach „Głosu” — reportaż dokumentalny Macieja Siejaka pod tyt. Od „Odry do Łaby”

Jest to reportaż dokumentalny o ostatnim odcinku szlaku zwycięstwa 1 armii WP, od sforsowania Odry do wyjścia nad Łabą. Wiele miejsca autor poświęca walkom i dywizji piechoty im. T. Kościuszki, która brała udział w pełnych napięcia, dramatycznych i wymagających niezwykłego poświęcenia walkach o zdobycie Berlina.

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
INF-WK-TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
INF-WK-TELEFONEM-PAP-RADIO

Plenum KC Partii Włoch

W środę rozpoczęło się Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Omówi ono sprawę stosunków między siłami włoskiej lewicy demokratycznej, a także znaczenie i rezultaty XXIII Zjazdu KPZR.

Pamiętniki kanclerza

Były kanclerz NRF — Konrad Adenauer, po miesięcznym pobycie w miejscowości wypoczynkowej Cadenabbia nad Jeziorem Como, powrócił do Bonn. W czasie tego urlopu, pracował on nad drugim tomem swych pamiętników.

Strajk prasowy

Nowa korporacja prasowa — „World Journal Tribune” nie może dotychczas wydać dziennika. Strajkujący pracownicy prasowi, protestujący przeciwko groźbie zwolnienia ok. dwóch tysięcy składaczy, drukarzy, techników łączności i reporterów.

Święto narodowe Togo

Republika Togo obchodziła w środę swe święto narodowe, szóstą rocznicę proklamowania niezawisłości. W stolicy tego kraju Lome, odbyła się z tej okazji parada wojskowa i pochód ludności.

Nowe zegarki

Fabryka zegarków Ruhla zaczyna wprowadzać automatyzację w coraz szerszym zakresie, co pozwoli na wzrost produkcji. W br. zostaną wyprodukowane 2 miliony damskich i męskich zegarków bez kamieni, i po raz pierwszy wejdą do produkcji damskie sportowe zegarki z kalendarykami.

Delegacja rad narodowych opuściła Moskwę

W środę opuściła Moskwę odlatując do Warszawy delegacja działaczy rad narodowych, na której czele stał wiceprezes Rady Ministrów PRL, Z. Nowak. (PAP)

„Molnia-1” funkcjonuje bez zakłóceń

Trzeci radziecki satelita komunikacyjny „Molnia-1” umieszczony w poniedziałek na wysokiej orbicie eliptycznej, zaczął we wtorek pośredniczyć w łączności radiowej i telewizyjnej między Moskwą i radzieckim Dalekim Wschodem. (PAP)



We wtorek, 26 bm., o godz. 5.23 czasu lokalnego zanołowano w Taszkencie trzęsienie ziemi o sile 7,5 stopnia. Wiele domów w mieście uległo zniszczeniu, zwłaszcza ze starego budownictwa. Trzęsienie ziemi zniszczyło także kilka szpitali, szkół oraz poważnie uszkodziło dwie fabryki. Władze miejscowe podjęły energiczne kroki w celu likwidacji skutków kataklizmu. Ranni, w liczbie ok. 150 zostali umieszczeni w szpitalach. Zanołowano 4 śmiertelne ofiary katastrofy. Zniszczeniu uległo również szereg zaścianków miasta. Na zdjęciu: zasypany gruzami chodnik ulicy Leningradzkiej w Taszkencie po silnym trzęsieniu ziemi. CAF — Interfoto

Atrakcje turystyczne w Bułgarii

W środę, w siedzibie Bułgarskiego Ośrodka Kultury w Warszawie, odbyło się spotkanie z dziennikarzami. Dotyczyło ono nadchodzącego sezonu turystycznego w Bułgarii.

Dużą atrakcją dla turystów będą nowe oryginalne restauracje, jak np. zakotwiczony na Słonecznym Brzegu dawny statek, którego ładownie zamieniono na bar, dolny pokład na restaurację, a górny na kawiarnię. Również w Słonecznym Brzegu powstanie osiedle rybackie „Echo Wieków”, a w osiedlu — Winnicy, w 20 ukrytych wśród winorośli szalazach, serwowane będą oryginalne bułgarskie potrawy i na poje.

W nadchodzącym sezonie uruchomione zostaną 24 nowe campingi, których liczba na terenie całej Bułgarii wyniesie 74.

Turyści polscy, którzy wybierają się w tym roku do Bułgarii (w ub. roku było ich 23 tys.) mają do swej dyspozycji kwatery prywatne w Sofii, Płowdiwie, Tyrnowie, Warnie, Burgasie, Bałczyku i Szeopolu. (PAP)

III Sesja Copredalu

Zakończenie debaty generalnej

Zakończona we wtorek po południu debata generalna nad projektem traktatu o denuklearyzacji Ameryki Łacińskiej wykazała, że istnieją dwie zasadniczo różne koncepcje utworzenia w tym regionie strefy bezatomowej: jedna meksykańska popierana przez większość państw biorących udział w trzeciej sesji Copredalu, a głosząca że strefę taką utworzą państwa, które podpiszą i ratyfikują traktat — druga zaś argentyńsko-brazylijsko-wenezuelska żądająca podpisu i ratyfikacji wszystkich bez wyjątku państw atomowych.

Równocześnie jednak zaznaczyły się różnice w stanowiskach Argentyny, Brazylii i Wenezueli. Okazało się, że najbardziej twarde

Sekretarz generalny SEATO w Europie

Do Londynu przybył z 3-dniową wizytą sekretarz generalny paktu wojkowego Azji południowo-wschodniej (SEATO) J. Vargas. Poprzednio złożył wizytę w Paryżu. Przedmiotem rozmów w obu stolicach była sprawa wzmożenia działalności SEATO.

2,5 miliarda dolarów zadłużenia Indonezji wobec zagranicy

Rząd indonezyjski — jak donosi radio Djakarta, wydał w środę, 27 bm. grupie chińskich ekspertów polecenie opuszczenia kraju. Zarządzenie to dotyczy specjalistów z dziedziny włókiennictwa, którzy byli zatrudnieni w państwowej przędzalni w miejscowości Bandjaran. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek po wydarzeniach z października ub. roku. W fabryce w Bandjaran zatrudnionych jest 12 ekspertów ChRL.

Dyrektor Instytutu Badań Ekonomicznych przy uniwersytecie w Djakarcie dr Ali Wardhana zakomunikował, że zadłużenie Indonezji wobec zagranicy sięga kwoty prawie 2,5 miliarda dolarów, z tego 175 milionów dolarów stanowi pożyczki krótkoterminowe. Gdyby za pożyczone pieniądze Indonezja zakupiła ryż, to starczyłoby to na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego na ten artykuł na okres 15 lat. Do głównych państw, które udzieliły Indonezji kredytu należą w kolejności: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Japonia, Niemcy zachodnie, ChRL.

Indonezyjska Agencja Prasowa Antara donosi o demonstracjach antychińskich na wyspie Bali. 10 tys. osób brało udział w jednej z demonstracji w Pasar (głównie miasta Bali) domagając się zamknięcia szkoły chińskiej i wydalenia urzędników chińskich z tego miasta.

Węgrzy przed sezonem turystycznym

W pierwszym kwartale roku bież. przybyło na Węgry 119 tys. obcokrajowców, z tego 95 tys. osób z krajów zaprzyjaźnionych. Jest to o 60 proc. więcej aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego. W przewidywaniu dużego ruchu turystycznego wydano zarządzenia umożliwiające już obecnie przekraczanie granicy państwowej WRL przez całą dobę w 14 przejściach granicznych, które również na miejscu wydają wizy. Ostatnio oddano do użytku nowy hotel „Sport” w Budapeszcie, a w maju uruchomiony zostanie nowoczesny hotel „Europa” w miejscowości Siofok. Campingi węgierskie są obecnie w stanie pomieścić jednocześnie 53 tys. gości. (PAP)

Doradca Wilsona w Salisbury

Doradca premiera Wilsona do spraw polityki zagranicznej Oliver Wright przybył w środę do Salisbury po raz drugi w ciągu tygodnia. Ma on ponownie konferować z brytyjskim gubernatorem Rodezji Gibbem, którego, jak wiadomo, nie uznaje rząd Smitha, jak również z szefem misji brytyjskiej w Salisbury J. Henningssem. Nie wiadomo, czy będzie on rozmawiał z kimkolwiek z członków rządu rodezyjskiego. (PAP)

stanowisko zajmuje Argentyna, która żąda uwzględnienia aspektów kolektywnego bezpieczeństwa, regionu latynoamerykańskiego, całej zachodniej hemisfery i całego świata i to jako warunku sine qua non. Wenezuela z kolei upiera się, że traktat musi objąć Kube. Natomiast Brazylia zajęła w ostatnim dniu stanowisko bardziej ugodowe i wspólnie z Kolumbią zgłosiła uzupełnienie szeregów poprawek nowy projekt traktatu. Pozwoliło to na osiągnięcie porozumienia i obecnie podkomisje przystąpią do pracy biorąc za podstawę oba projekty traktatu, a więc projekt roboczy oparty w zasadzie na ideach Meksyku oraz projekt brazylijsko-kolumbijski. Meksykańska delegacja zachowuje nadal oparty optymizm w przekonaniu, że jej koncepcja jest bardziej realistyczna i że poza tym istnieje formalna możliwość uznania nawet najbardziej maksymalnych żądań.

Bez względu na słuszność tych czy innych przewidywań warto podkreślić, że w sporach które się toczyły w debacie generalnej bardzo poważne echo znajdowały spory dotyczące się w Genewie nad problemem nierozstrzeżenia broni atomowych przy czym wielu mówców powracało do polskiej koncepcji wyjściowej Planu Rapackiego.

IX Tydzień Ziem Zachodnich i Północnych

Tegoroczny IX z kolei Tydzień Ziem Zachodnich i Północnych, organizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, obchodzony będzie w całym kraju w dniach 8 — 15 maja.

Obchody Tygodnia zainaugurwane zostaną w dniu 6 maja posiedzeniem Rady Naczelnej TRZZ w Zielonej Górze.

W dniach 12—14 maja we Wrocławiu z udziałem 300 geologów z całego kraju odbędzie się sesja naukowa na temat osiągnięć polskiej geologii na ziemiach zachodnich.

We wszystkich zarządach wojewódzkich, miejskich i powiatowych TRZZ odbędzie się plenarne posiedzenia, poświęcone omówieniu problematyki tysiącletniej historii naszego kraju, dorobku Polski Ludowej na naszych ziemiach zachodnich i północnych oraz znaczenia tych ziem dla całego kraju. W województwach katowickim, olsztyńskim i łódzkim projektuje się zorganizowanie festynów ludowych, zaś w woj. woj. opolskim i katowickim wielkich wiecei i manifestacji związanych z rocznicą powstań śląskich.

Wiele imprez z okazji tygodnia TRZZ organizuje wśród młodzieży szkolnej i akademickiej.

Ważną imprezą związaną tematycznie z obchodami tygodnia będzie we Wrocławiu wspólna sesja rady naukowej TRZZ z komitetem historycznym PAN poświęconą problemom ziem zachodnich i północnych w tysiącletniej historii Polski. Sesja ta odbędzie się we Wrocławiu. (PAP)

Na marginesie obrad

Rada Naczelna ZHP w Wielkopolsce

Przed dwoma dniami rozpoczęło się w Poznaniu posiedzenie Rady Naczelnej ZHP, w którym uczestniczą m. in. zastępcy naczelnika Głównej Kwatery ZHP: St. Bogdanowicz i J. Majka. Tematem obrad jest praca organizacji harcerskiej na wsi. O wyborze tego tematu zdecydował fakt iż aktualnie ponad 50 proc. harcerzy — to członkowie organizacji wiejskich.

Na miejsce obrad wyznaczono Poznań, ponieważ Chora-giew Wielkopolska ma szczególne doświadczenie w pracy z młodzieżą wiejską i może służyć organizacji bogatymi doświadczeniami i dobrymi przykładami. Po wizytacji wielu szczepów i drużyn w powiatach: Poznań, Kalisz, Września, Gniezno i Nowy Tomys — członkowie Rady Naczelnej obradują od wczoraj w PGR Bieganowo (pow. Września) goszcząc u siebie m. in. sekretarza KW PZPR E. Zimmera.

Wszystkie te informacje uzyskaliśmy drogą przypadkowej relacji, ponieważ o odbywającej się w naszym mieście naradzie, nie poinformowano nas. Gdyby więc nie przypadek, któremu skłonnym jesteśmy przyznać pewne — lecz nie podstawowe — znaczenie w naszej pracy, wszyscy ci, którzy interesują się sprawami harcerstwa pozostaliby niewtajemniczeni w te nie tajne zgoła problemy.

Jest rzeczą oczywistą, że gazeta, którą czytelnik bierze do ręki każdego dnia ma obowiązek być jego pierwszym i możliwie wszechstronnym źródłem informacji. Nie mniej oczywistą wydaje nam się jednak konieczność nalezycie pojętej współpracy pomiędzy redakcją a przedstawicielami poszczególnych dziedzin życia, podejmującymi akcje, mające na celu służbę społeczną.

Nie byłoby może podstaw ku ujawnianiu naszego zdziwienia wobec metod propagandowych, które pozostawiają czytelników, a więc wielotysięczne rzesze sympatyków ZHP na... marginesie wydarzeń, gdyby wspomniane wyżej obrady były odosobnionym przykładem niezrozumiałej tajemniczości ze strony niektórych przedstawicieli tej organizacji.

Wysokie odznaczenie gen. Berlinga

27 bm. przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab udekorował w Belwederze generała broni Zygmunta Berlinga Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, nadając uchwałą Rady Państwa za zasługi położone w walce o wyzwolenie Polski oraz działalność państwową i społeczną w związku z 70 rocznicą jego urodzin. (PAP)

Sesja Komitetu 24 w Afryce

Specjalny Komitet Dekolonizacyjny ONZ (tzw. Komitet 24) postanowił we wtorek odbyć swe następne posiedzenia w krajach afrykańskich — Tanzanii, Somalii, Etiopii, ZRA i Algierii.

Przedmiotem obrad sesji wyjazdowej, która potrwa zapewne 6 tygodni, ma być sytuacja w Afryce południowo-zachodniej, Bęczuanie, Basuto, Suazi, Gwinei Równikowej (hiszpańskiej), Adenie, portugalskich posiadłościach w Afryce i na Wyspach Wesołych. (PAP)

Rzeczywiste cele „Sojuszu dla Postępu”

Grupa ekspertów „Sojuszu dla postępu” podała się do dymisji, aby zaprotęstować przeciwko temu, iż organizacja ta służy interesom politycznym i gospodarczym USA w Ameryce Łacińskiej. W skład grupy wchodzi przedstawiciele Brazylii, Kolumbii, Kostaryki, Argentyny i innych krajów. Uznali oni, iż USA lekceważy w swym programie pomocy dla Ameryki Łacińskiej, narodowe plany rozwoju krajów tej strefy i że pomoc amerykańska przeznaczona jest głównie na opłacenie importu z USA, a nie na rozwój narodowy tych państw. Wiadomość o dymisji ekspertów podała „New York Times”.

Sukces Koszewskiego

Znany kompozytor polski skłonił młodszego pokolenia Andrzej Koszewski odniósł poważny sukces zagraniczny swym „Concerto grosso”. Wykonał go w Pradze kilkunastoosobowy Zespół Smyczkowy Filharmoników Szczecińskich pod batutą T. Mocka. Koncerty odbywały się m. in. w słynnej sali „Rudolfinum”. W programie oprócz utworu Koszewskiego widniały opusy starych polskich mistrzów: Rohaczewskiego, Jarzębskiego i Janiewicza. (kn)

Strajk „kosmicznych” elektryków

Ósmy dzień trwa już strajk elektryków w ośrodku kosmicznym na Przylądku Kennedy'ego. W poniedziałek przy wszystkich pięciu bramach wiodących do ośrodka pojawiły się pikiety w związku z załamaniem się rozmów dotyczących podwyżki płac.

Strajkujących popierały niekiedy inne związki zawodowe. Strajk wpłynął na przerwanie prac nad dwoma projektami kosmicznymi. (PAP)

Kronika dyplomatyczna

Nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce Tiberiu Petrescu złożył 27 bm. wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

Niejasna sytuacja polityczna w Grecji

Minimalna większość rządowa w parlamencie

Jak donoszą z Aten, w wyniku głosowania w parlamencie, rządowi greckiemu premiera Stefanopulosa udało się ostatnio utrzymać przy władzy, jednakże uzyskał on minimalną przewagę.

Za wotum zaufania dla rządu głosowało 151 deputowanych z ogólnej liczby 300. Fakt ten świadczy, iż sytuacja polityczna w kraju jest nadal nie normalna i podtrzymywana sztucznie przez te siły, którym zależy na jej utrzymaniu.

Wyniki po przewrocie w lipcu 1965 kryzys polityczny stanowił poważny hamulec w społecznym i ekonomicznym rozwoju Grecji. Koła rządowe nadal odmawiają rozpisania wyborów parlamentarnych, a tymczasem obecny rząd w ciągu siedmiu miesięcy swego u-

rządowania nie zdołał przeprowadzić w parlamencie ani jednej ważnej ustawy.

W greckich kołach politycznych przypuszcza się, iż w najbliższych dniach z inicjatywy rządu parlament rozpocznie przedterminowe ferie letnie. Dłoby to rządowi czas na zrealizowanie swych planów mających na celu rozbięcie opozycyjnej partii Unia Centrum, odizolowanie sił lewicy i przeciwnie ludności na swoją stronę. (PAP)

Recital L. Grychtołówny w Londynie

W ramach imprez organizowanych za granicą z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, znana pianistka Lidia Grychtołówna wystąpiła 26 bm. z recitalem w Instytucie Kultury Polskiej w Londynie. Koncert zgromadził bardzo liczną publiczność, wśród której znajdowało się wielu przedstawicieli sfer kulturalnych stolicy W. Brytanii. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Beatlesi wybierają się do Japonii

Przedstawiciel jednego z japońskich przedsiębiorstw rozrywki podał niedawno do wiadomości, iż niedługo podpisany będzie kontrakt z Beatlesami. Przypuszcza się, że menażer angielskich ulubieńców podpisał umowę na sumę od 40 tys. do 100 tys. dolarów. (PAP)

Do redakcji „Głosu” wciąż jeszcze wpływają listy czytelników, pragnących wyrazić swą opinię na temat orędzia 36 polskich biskupów i stosunków między państwem i Kościołem.

Wszystkim korespondentom, którzy w sposób poważny okazali zainteresowanie toczącej się na naszych łamach dyskusją, serdecznie dziękuję.

Sądząc, że w związku z tym, iż omówiono w toczącej się na łamach „Głosu” dyskusji bardzo wiele problemów — pora na podsumowanie. Nie znaczy to oczywiście, że nie wydrukujemy w przyszłości wypowiedzi zawierających jakieś nowe elementy.

Przypominając o omówieniu bogatego planu dyskusji, pragnę dziś zacząć od zwrócenia uwagi na pewne ogólne problemy związane z tą wymianą zdań.

Nie wiem, czy autorzy orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich spodziewali się, iż dokument ten wywoła aż tak szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Wiadomo natomiast, że sekretarz episkopatu, biskup Choromański już w kazaniu wygłoszonym 19. XII. 1965 r. w kościele św. Aleksandra w Warszawie — sam ostro polemizując, dał jednocześnie wyraz swej niechęci do dyskusji, jaka wywiązała się po wymianie listów między episkopatami Polski i Niemiec. Podobne stanowisko zajęli niektórzy inni dostojnicy kościelni.

Plan dyskusji (1)

Redakcjo, wydrukuj ten list!

Nie trzeba się długo zastanawiać, żeby odpowiedzieć na pytanie: dlaczego? Kto się prawdy nie boi, ten od dyskusji nie ucieka. Natomiast autorzy orędzia widocznie bardzo obawiali się tej dyskusji, skoro uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby z treścią orędzia społeczeństwa naszego nie zaznajomić. Przypomnijmy: gdy po przekazaniu orędzia biskupom niemieckim przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do sekretariatu kardynała Wyszyńskiego z prośbą o udostępnienie tekstu — spotkał się z odmową. Spełzył na niczym rolę niepodjęte wówczas starania Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, który zwrócił się do sekretariatu episkopatu z prośbą o kopię orędzia. Nie szybko też zdecydowali się biskupi na ogłoszenie z ambon treści orędzia, uczynili to dopiero wówczas, gdy społeczeństwo zostało zaznajomione z treścią orędzia wbrew ich woli.

Nie udało się więc autorom orędzia zatajenie ich poczynań przed polską opinią publiczną. W rezultacie rozpoczęła się wymiana zdań, do której tak niechętnie odniósł się m. in. biskup Choromański. Chodzi bowiem o sprawy, o których trudno jest milczeć.

Wyjątkowo wielka liczba napływających do redakcji listów mówi sama za siebie. Czytelnicy pragną się wypowiedzieć, bowiem powszechnie zrozumiano, że chodzi o doświadczenia sprawy narodu. W wielu listach powtarzają się takie np. zwroty: „Mam nadzieję pisać te słowa w sprawie orędzia biskupów polskich, że zostaną one umieszczone na łamach Waszego pisma”. „Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Redakcja zechciała udostępnić mi moje pismo”. „Redakcjo, wydrukuj ten list w „Głosie Wielkopolskim”. Zdarzają się nawet takty korespondentów, którzy pragną koniecznie zaznaczyć ze swym poglądem ogół czytelników, stosując małe sztuczki: „Proszę o zamieszczenie mego listu. Gdyby moja prośba choć w części nie była spełniona, będę miał przekonanie, że moje poglądy są słuszne”. (Nowa teoria, według której prawda zależy nie od tego, czy poglądy są słuszne, lecz od tego, czy list zostanie wydrukowany!) Ba, jeden z czytelników pragnął w jeszcze bardziej zdecydowany sposób przekonać redakcję, że właśnie jego list powinien być uwzględniony na łamach. W ciemnym razie, jak oświadczył, wystosuje ponowny list do redakcji, a odpisy wysłać do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i do kardynała (!).

Byli i tacy, którzy nawołując już na początku dyskusji do zaprzestania polemiki domagali się jednocześnie, by drukować — często bardzo długie — ich listy ostro przeciwstawiając się wypowiedziom krytykującym orędzie. Autorom tych listów chodziło zapewne wyłącznie o to, by nie drukować korespondencji i artykułów wyrażających inne, niż ich poglądy.

Wszystkie jednak listy, niezależnie od poglądów wyrażanych przez ich autorów, sprawiły redakcji satysfakcję.

Świadczya bowiem o tym, że problematyka podejmowana na łamach pisma nie jest czytelnikom obojętna, że odpowiada ona ich zainteresowaniom. Nawet ci, którzy pisali, że dyskusja jest niepotrzebna, jednocześnie zajęli stanowisko wobec żywoitych spraw naszego narodu, szukali argumentów na poparcie swych racji — uznając w ten sposób, że choć nie do końca świadomie, że choć o sprawy istotne, których nie wolno kwitować wzruszeniem ramion.

Wiele listów — w miarę naszych możliwości — wydrukowaliśmy. Czytelników, których wypowiedzi w druku się nie ukazały — prosimy o wyrozumiałość. Korespondencja ta była tak obfita, że gdybyśmy chcieli drukować wszystkie listy, przez długi czas łamy naszego pisma musielibyśmy poświęcać wyłącznie problematyce stosunków między państwem i Kościołem, pomijając wiele innych ważnych spraw. Nie byłoby to ani możliwe, ani słuszne, nie sądzę też, żeby to było zgodne z intencjami naszych czytelników. Dlatego też opublikowaliśmy wypowiedzi najbardziej charakterystyczne i reprezentatywne dla większej lub mniejszej grupy naszych korespondentów, nie pomijając listów, w których poruszano tzw. drażliwe problemy.

Ukazały się również takie wypowiedzi, których autorzy sądzili, że nie zostaną wydrukowane, bo wyrażają inne zdanie, niż stanowisko redakcji. Przekonali się, że nie mieli racji. W ramach dyskusji prowadzonej na łamach „Głosu” uwzględnialiśmy różne stanowiska, bowiem uważamy, że do prawdy najlepiej dochodzi się poprzez swobodną wymianę poglądów. Drukowaliśmy wypowiedzi ludzi z różnych środowisk i o różnym wieku, z cydowanych przeciwników też głoszących w orędziu i takich, którzy pragną znaleźć chociaż

częściowe usprawiedliwienie też głoszących w orędziu.

Nie dziwi nas, że drukowanie listów czytelników wywołało w pewnych kołach zdenerwowanie. O artykułach, choćby zawierały najmocniejsze argumenty, ludzie zacietrzewieni zwykli mówić: to propaganda. Listów tak skwitować nie mogą. A jeśli jeszcze listy są różne — za i przeciw — odpada „argument” o braku swobody wypowiedzi. Biedni fanatycy, coż im w takim wypadku pozostaje? Bezsilna złość.

Aby czytelnicy mieli pełny obraz sytuacji, poinformowaliśmy ich w czasie dyskusji i o tym, że wśród listów nadesłanych do redakcji znalazły się również głosy owych fanatyków. Nie próbując nawet rzeczowo argumentować — szermowali oni obelgami pełnymi nienawiści wobec wszystkich, którzy krytycznie ustosunkowali się do orędzia.

Opublikowane w „Głosie” wypowiedzi czytelników i artykuły redakcyjne dotyczyły wielu różnych problemów związanych z orędziem i stosunkami między państwem i Kościołem. Były to np. wypowiedzi poświęcone okolicznościom opublikowania tekstu orędzia, osławionemu zwrotowi „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, kwestii granic na Odrze i Nysie, działalności odwoławców niemieckich wykorzystujących orędzie, sprawie pojednania polsko-niemieckiego.

Była to więc poruszająca bardzo szeroki zakres spraw autentyczna dyskusja, w czasie której do głosu doszli przedstawiciele różnych poglądów, wzajemnie się przekonywujący. Już sam fakt tej dyskusji, to że czytelnicy nie dali się namówić autorom orędzia do milczącego zaakceptowania ich poglądów — jest godny podkreślenia.

LESŁAW TOKARSKI

Ku pełnemu wyświetleniu historii obozu Dora

Zagadnienie hitlerowskiego systemu obozów koncentracyjnych i planowe go wyniszczenia podbitych na rodów, było już niejednokrotnie tematem rozpraw i prac naukowych. Komory gazowe, masowe egzekucje, piece krematoryjne i słynne „łaźnie” — to arsenał zbrodni „nadludzi” wcielających w czyn pseudonaukowe teorie „rasy panów”. W tym zbrodniczym systemie pieców krematoryjnych i komór gazowych, obóz koncentracyjny Dora, koło Nordhausen w górach Harzu, odgrywał szczególną, choć niemiłą rolę. Nie było tu komór gazowych, nie mordowano tu ludzi zastrzykami z fenolu czy gazem „Cyklon-B” — dostarczany innym obozom przez zbrodniczy koncern IG-Farben. W Dorze mordowano ludzi ciężką, niewolniczą pracą, przekraczającą siły katowanego i niedożywionego człowieka. Miliony marek splemionych krwią więźniów obozu Dora, wpłynęło do kas takich koncernów jak: Kruppa, Heinkel i inne.

Nie znaczy to wcale, że „klasyczne” metody masowego mordowania zostały w tym obozie całkowicie zaniechane. Dora, będąca w początkowym okresie swego istnienia filią Buchenwaldu, pozostawała w ścisłym kontakcie z obozem macierzystym. Transporty do mordowanych więźniów Dory prawie codziennie odchodziły do pieców Buchenwaldu. Sytuację więźniów w Dorze pogarszał jeszcze fakt, że obóz nosił specjalny charakter ze względu na produkcję „tajnej broni” V-1 i V-2.

Byli więźni Dory — Jan Woźny, tak mówi o prowadzo-

Dokończenie na str. 4

OD ODRY DO ŁABY

GODZINA PIĄTA MINUT CZTERDZIEŚCI PIĘĆ

Dwieście kilometrów w ciągu pięciu nocy! Nikt nie narzekał, ale w oczach tych, którzy na Kościuszkowców pasowani zostali dopiero w Polsce i jedynie swojskie, choć frontowe drogi mieli za sobą, czaiło się zmęczenie. Nie wiadomo zresztą, co było bardziej dokuczliwe: forsowny marsz „czy docinki „starych”, z których każdy zjadł zapewne tyle bochenków żołnierskiego chleba, że gdyby to były cegły — niezły domek, może i piętrowy mógłby sobie wybudować. Szli nie tylko owiani sławą bohaterów spod Lenino i Wału Pomorskiego Kościuszkowcy; cała 1 armia Wojska Polskiego dniami i nocami przemierzała się znad Bałtyku i Zalewu Szczecińskiego nad Odrę.

Wreszcie kres marszu — okolice Morynia; stąd tylko pięć kilometrów do Odry. W ciągu dwóch nocy Polacy zajmują pozycję po czerwonarmistach z 47 armii, którzy w ciągu najbliższych dni będą ich najbliższymi sąsiadami.

Przez połowę lunetę brzegi Odry rysują się wyraziście; między drzewami, kępami wikliny i nadrzecznymi szuwarami można wypatrzeć je także gołym okiem. Jak magnes przyciągała spojrzenia wszystkich; dla Kościuszkowców to przecież ostatnia w tej wojnie rzeka pozostała do sforsowania. Ile ich było? Oka, której piaszczyste, wysokie brzegi tak bardzo przypominały Wisłę, bagnista Miereja pod Lenino, gdzie stoczyli pierwszy bój z wrogiem, Bug za którym była już Polska witana ze ściśniętym gardłem, Wisła... Próbowali liczyć, ale ktoś ogarnie pamięcią wszystkie inne rzeki, rzeczki, rzeczulki. Jawia się im tylko w myślach mgliste krajobrazy, widoki brzegów zoranych polskami, twarze przyjaciół, którzy nie osiągnęli drugiego brzegu...

Teraz Odra. Po jej drugiej stronie Niemcy. „Niezwyciężona i tysiącletnia Rzeczka”, której przestrzeń nagle skarlała. Nad okopami kołuje samolot. Wyrzucone ułotki polyskują w kwietniowym słońcu, kołując wolno, opadając na ziemię. Podnoszą je, czytają. Budzą śpiących: „List od Żukowa do Ciebie”. Zbudzeni klną żart. ale czytają słowa rozkazu dowódcy pierwszego Frontu Białoruskiego:

„Nastał czas, by zadać ostateczny cios wrogowi i uwolnić raz na zawsze narody słowiańskie od groźby wojny ze strony niemieckich bandytów.

Nastał czas wyzwolenia z jarzma — naszych ojców i matek, braci i sióstr, żon i dzieci jęczących jeszcze w faszystowskiej niewoli.

Nastał czas podsumowania strasznych zbrodni, dokonanych na radzieckich i polskich ziemiach przez hitlerowskich ludożerców. Nastał czas ukarania zbrodniarzy (...)

Chwała odniesionych zwycięstw, swoim potem i krwią zdobyliście prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczestniczenia w szturmie na Berlin”.

Do Berlina stąd niecałe 60 kilometrów. I tylko jedna, jedyna przepustka jest konieczna, aby powtarzane z nienawiścią przez lata pojęcie — Berlin — przetłumaczyć na rzeczywiste obrazy: ulic, placów, skwerów, budowli. Przepustką tą jest Odra.

W całej armii nie było z pewnością żołnierza, który nie zdawałby sobie sprawy, że czekające ich zadanie nie należy ani do łatwych, ani do prostych. Przed nimi leniwo toczyła swoje szerokie, metne wody Odra, za którą stały oddziały 101 korpusu „Odra” 9 armii niemieckiej. Część z nich — to jednostki nowo sformowane, pozostałe składały się z rozbitych: 10 korpusu SS i korpusu „Tetani” należących żłndza odwetu za Pomorze. Obrona niemiecka była tu silnie rozbudowana, pierwszym pasem mierzyła się o Odrę, a drugim o jej dopływ — Starą Odrę. Niemcy rozumiejąc oczywistą sprawę: teraz, albo nigdy. Odra wykrzeszała w nich kolejną isierkę nadziei:

c. d. n.

Miasto, które bierze i daje

Pod tym tytułem „Trybuna Ludu” (nr 114, wyd. C) drukuje artykuł J. J. Mikolajczyk o Poznaniu. Autorka postanowiła — jak pisze — wymazać z pamięci tzw. obiegowe prawdy o naszym mieście i jego mieszkańcach. Na pierwszą natknęła się na terenach osiedla Świerczewskiego, gdzie spychały rozbijają bieda-domki, szukając miejsce pod nowe domki. Te domki nie pasują do obiegowych wyobrażeń o Poznaniu.

Na hasło Poznań — pisze autorka — odzew brzmi: stateczny, schludny, solidny. Nikt przecież nie odpowie: rudery „Abisynii”, „altanki”, nory w poprusackich fortach. A przecież to było również oblicze miasta, tyle, że oglądane nie od strony fasad na reprezentacyjnych ulicach.

Podczas wizyty w prezydium poznańskiej Rady Narodowej, autorka doszła do wniosku, że nie ma powodów, aby o Poznaniu nie mówić robotniczy Poznań, w takim samym sensie, w jakim mówi się np. o robotniczej Łodzi.

„Miasto, któremu ten i ów chętnie jeszcze dodaje przymiotniki „mieszkańskie” — czytamy — nie tylko „posiada przemysł”. Poznań jest obecnie jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast w Polsce (mowa o miastach dużych). Ściślej — zajmuje honorowe, trzecie miejsce, po Łodzi i Katowicach, pod względem zatrudnienia w przemyśle na 1.000 mieszkańców. Zdyktowała więc stolica Wielkopolski: Kraków z Nową Hutą, i Wrocław, i Warszawę, i Gdańsk.

Robotnicy stanowią więcej niż 40 proc. wszystkich zatrudnionych w tym mieście, które w ciągu najbliższych lat osiągnie zapewne pół miliona mieszkańców (275 tysięcy przed wojną)."

O poznańskim robotniku, autorka pisze — jako o osobie, nie wyróżniającej się na ulicy.

„Jest on wyraźnie antyschematyczny — pisze autorka. — Nie używa jako codziennego stroju wyjściowego fufajki, ani brudnych drelachów. Po drodze do fabryki i z fabryki jest jednym z wielu porządnie ubranych przechodniów czy pasażerów miejskiego tramwaju. Ot, taka poznańska specjalność. Nie zapominaj my przy tym, że mamy do czynienia z robotnikiem światłym, o wysokich często kwalifikacjach — takich wymaga tu tejszy przemysł. (Poznań szczyci się najniższym wskaźnikiem robotników z nieukończoną szkołą podstawową i najwyższym wskaźnikiem robotników z wykształceniem zawodowym).

Należy tylko podziwiać, jak szybko dostosowali się do tego wzorca ludzie w tutaj fabrykach nowi, ci z fali powojennej imigracji, i ci, przybywający z wielkopolskich wsi i miasteczek. Dostosowali się zresztą nie tylko w tej dziedzinie. Przede wszystkim w kwestii rzetelnego, solidnego stosunku do pracy."

„Czy można się dziwić — czytamy następnie — że przysłowiowy szlag trafia niejednego mieszkańca nowego Poznania, gdy słyszy jedno, czy drugie z obiegowych słówek, którymi określa się chętnie charakter poznaniaka, czy poznańską obyczajowość? Powstały w zupełności innej rzeczywistości — a wygląda na to, że są niezniszczalne — dziwił się jeden z rozmówców reportera. Człowiek, który żyje w cieniu... silnika okrętowego i sztucznego serca, który, o „dalekich rynkach świata” mówi nie tylko jak dobry kupiec, lecz jak najzwyczajniejszy romantyk, który raz w roku jest go-



spodarzem „salonu recepcyjnego Polski” (tak ktoś ładnie nazwał Targi Poznańskie) — ma prawo czuć się obrażonym, gdy przypisuje mu się mentalność drobnego sklepikarza.

Podejrzewam, że powstało tu coś w rodzaju uczulenia na obiegowe sądy, nawet te, które brzmią pozytywnie. Dziennikarz naraził się np. na przeciągłe spojrzenie, komplementując poznaniaków za ich gospodarność. (Proszę pani, na to nas się bierze...)

Opierając się na rozpisanej przez poznańskich socjologów ankiecie, na temat: „Czym jest dla ciebie miasto Poznań?”, autorka tak przedstawia sądy, zawarte w nadesłanych odpowiedziach: Poznaniacy są na ogół świadkami głębokich przemian, zachodzących w mieście.

„Co do samego miasta — wielkomiejskie? nowoczesne? — oceny nacechowane są obiektywizmem i dużym realizmem spojrzenia. Poznań jest duży, lecz chyba nie wielkomiejski? (...)

Czyja to wina? Ano, również... nas samych. Naszej ostrożności, powściągliwości w podejmowaniu decyzji o większym rozmachu, obawy przed „zbyt dużą gigantomania”. Jednym słowem — poznańska niechęć do życia ponad stan, charakterystyczna dla tutejszego społeczeństwa, jest przez niektórych oceniana, jako... przeszkoda na drodze do nowoczesności.

Ciekawe — widząc przecież inne przyczyny — przede wszystkim zupełność środków na gospodarkę komunalną (z dużym wysiłkiem i ściągnięciem z miasta komunikacji, przepychaną z trudem przez trzy mosty nad torami kolejowymi i grzęznącą beznadziejnie w... 190 punk-

tach, w których tory kolejowe w mieście spotykają się z ulicami) — widząc to wszystko — nie waha się jeden, drugi, czy trzeci uczestnik konkursu, wysunąć na plan pierwszy te właśnie „opory”. Gdyby istniał odpowiednio silny nacisk społeczny — brzmiałby konkluzja — łatwiej byłoby o tę nowoczesność walczyć.

„Inni uczestnicy konkursu uzupełniają listę grzechów przeciwko wielkomiejskości, krytykując pewne cechy obyczaju. Jak to, że opinia kształtuje się tu w wielu jeszcze środowiskach metodą jedna pani, drugiej pani...”

„Ktoś inny — czytamy następnie — z głęboką zresztą racją, zauważa, że pewne cechy poznaniaka i poznańskiego obyczaju — stają się obowiązującym modelem w całym kraju (pracować, nie przejadając wszystkiego, odkładać na zakup telewizora i lodówki, którą sąsiad już kupił)."

Inne znów, te dobre, a uważane za tradycyjnie poznańskie cechy, uległy chyba częściowo dewaluacji — troszczy się pewien poznaniak: no, bo łatwiej kupić telewizor, niż znaleźć rzemieślnika, który go solidnie naprawi; no, bo i w naszych sklepach pojawił się wcale liczny typ sprzedawcy-myśliciela, odpowiadającego półgębkiem, na pytania klienta...

Takie postawy spotykają tu się z ostrzejszą, niż gdzie indziej, krytyką. Czy byłoby możliwe — opowiada po powrocie z innego dużego miasta, stary poznański tramwajarz — aby u nas konduktor nie kasował biletów przez cztery przystanki, bo zajęty był rozmową? Tu również „łatwiej traci twarz i trudniej ją odzyskuje” człowiek nieuczciwy, próbujący machlojek. Szacunek dla pracy charakteryzuje poznańskiego rodaka, a sam sobie w rodzinnym gronie zarzuca również nadmiar przesadnego, formalistycznego szacunku dla... litery prawa, przestrzegając, że może to powodować niedostrzeżenie istotnych problemów człowieka.

„Z odpowiedzi konkursowych można wykroić mnóstwo tematów, z których każdy byłby argumentem na rzecz niecelowości operowania stereotypami. Uogólnienia są oczywiście sprawą socjologów. Jedno nie ulega wątpliwości — Poznań współczesny jest miastem głębokich przemian, miastem „biorącym” (w sensie stylu życia i obyczajów), i miastem „dającym”.

Niech nikogo nie zwiedzie fakt, że przemianom tym nie towarzyszą głośne przełomy. Na pozór tylko nie rzucają się one w oczy — podobnie, jak ów przemysłowy krajobraz robotniczego Poznania — miasta „Budowniczego Polski Ludowej”.

LEKTOR

Zbąszyńska forpocztą polskości

Wśród trzęsawisk okalających rzekę Obrę, w mało dostępnych puszcach, wyrósł ongiś osada Zbąsz, od słowiańskiego imienia się wywodząca. Z biegiem lat stała się ona jednym z głównych ośrodków administracji kraju, jako gród kasztelański. Pierwsza wzmianka o tej kasztelanii pochodzi z roku 1231. Gród był wówczas drewniany i już wtedy istniał tam zamek, po którym do naszych dni przetrwała baszta i część murów obronnych. Z baszty tej wzniesionej nad sklepioną bramą czujni wojowie wypatrywali wroga. Stąd wyruszały zbrojne hufce książąt słowiańskich, aby zagrozić drogę germańskim najeźdźcom. Różne i burzliwe koleje losu przechodził ten zamek, owiany baśniami i legendą. W pamięci mieszkańców Zbąszynia przetrwały one do dzisiaj.

Jedno jest pewne, że ów zamek i gród był solą w oku na jeźdźców. Stanowił on dla wrogów nie lada kłopot, zadośćcieli mu wielkości, znaczenia i siły. Już w roku 1240 wzmiankowano o nim w Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski jako miejscu utworzenia komory celnej. W dziejach lat później Zbąszyn otrzymał prawa miejskie. Nie minęło jednak 70 lat (1319), gdy zagarnęli go margrabiowie brandenburscy. Stan ten trwał do 1335 r., kiedy to zdołano z powrotem przyłączyć miasto do Polski.

W pierwszych latach XV wieku w zbąszyńskim zamku i mieście znaleźli schronienie zwolennicy Husa. W Wielkopolsce i na Kujawach u podłoża ruchu husyckiego leżały za dawnione antagonizmy polsko-niemieckie. Nieco dłużej utrzymał się ośrodek husytów wielkopolskich w Zbąszyniu i Pakości, kierowany przez Abrahama. Pragnąc zahamować „heretę husycką”, urzędujący wówczas w Poznaniu biskup Andrzej Bniński najeżdżał na Zbąszyn. Jak wspominają kroniki, ów biskup oblegał miasto i dotąd nie odstąpił, dopóki mu mieszczanie 5 heretyckich księży nie wydali. Wysłał ich biskup natychmiast do Poznania i rozkazał wszystkim spalić żywcem na stosie. Wyrok wykonano na środku rynku w Poznaniu.

Nadeszły lata potopu szwedzkiego. Zdradziecka uгода magnatów wielkopolskich — Opalińskiego i Radziejewskiego

go — podpisana w Ujściu, przy pieczętowała los Zbąszynia. Szwedzi zajęli miasto i zamek, które doszczętnie zburzyli. Ta sama historia powtórzyła się w 1705 roku, przy następnym najeździe szwedzkich wojsk pod wodzą Karola XII.

Nadszedł rok 1793, początek drugiego rozbioru Polski. Dla Ziemi Zbąszyńskiej nastąpiła długa i ciężka niewola pruska. Ludność nie poddawała się jej biernie. Słynne są w tej części Wielkopolski: w Zbąszyniu, Przyprostyni, Łomnicy i Chrośnicy strajki szkolne działaczy i nauczycieli, walczących o zachowanie polskiej mowy, staropolskiego obyczaju i wiekowej kultury.

Na krótko przed Powstaniem Styczniowym Zbąszyn nabył hr. Lippe-Weissenfeld. Swoją rezydencję ustanowił w Nowej Wsi a zamek zbąszyński zaniedbał. Z kolei nabywał miasto major von Klitzing. Wielka musiała być nienawiść tego niemieckiego rodu do wszystkiego co polskie, jeśli na polecenie owych Klitzingów saperzy wysadzili zamek w powietrze.

Trzymali się Niemcy kurczo w Zbąszyniu i okolic, nasłaniali swoich kolonizatorów. Tutaj srożyła się hakata, przejmując w swoje ręce ośrodki życia gospodarczego tej części Polski. Zadecydowała o jej wyjątkowym znaczeniu przemożność gospodarcza zbąszyńskich mieszczan oraz fakt budowy linii kolejowej Frankfurt — Poznań, dzięki której Zbąszyn stał się dla Niemców ważnym węzłem komunikacyjnym.

Wybuchła pierwsza wojna światowa zakończona przegrana Niemiec. Na wieść o klęsce wrogów i rewolucji w Berlinie w Zbąszyniu i okolicy tworzą się rady robotnicze i żołnierskie. Ruch społeczny i patriotyczny ogarnia całą Wielkopolskę. Już toczą się walki powstańców wielkopolskich. Ale Grenzschutz nie ustępuje. Z 4 na 5 stycznia 1919 r. w Zbąszyniu wybuchło powstanie. Walczącemu miastu przychodzi z odsieczą kompania powstańców opalenickich. W sile 150 ludzi pod dowództwem Klimczaka atakują miasto. Znany jest tutaj wy czyn powstańca ks. Filipowskiego, który w celu uzyskania pomocy przedarł się przez front w przebraniu kobiecym.

Jeszcze rok waży się losy Zbąszynia, który w Wersalu

stał się kartą przetargową zwycięskich mocarstw. Dopiero 17 stycznia 1920 roku ziemia ta wraca do Polski. W ostatniej instancji zaważył na tej decyzji czyn zbrojny powstańców wielkopolskich przypięczeni setkami grobów poległych bojowników. Pełno ich w Nowej Wsi, Kramsku, w Babimoście. Na 20 lat Zbąszyn stał się miastem granicznym. Niektóre okolice, jak Nowa Wieś sztucznie zostały jednak odcięte od naturalnego ich złącza, jakim był Zbąszyn. Przypadły one Niemcom.

I znów najazd niemiecki na Polskę. Zbąszyn przyjmuje pierwsze ciosy maszyny wojennej III Rzeszy. Hitlerowcy buszują po mieście. Wróg mści się teraz w dwójnasób na patriotę zbąszyńskich. Sympia się represje; wywózki na roboty, rewizje, aresztowania. Szczególna zaciekłość hitlerowców kieruje się na działaczy Związku Zachodniego Polaków i byłych powstańców wielkopolskich. Wielu mieszkańców Zbąszynia nie zrezygnowało jednak z walki i podjęło działalność w podziemiu. Nadszedł rok 1945. Niemcy przed swoją ucieczką z miasta wypędzają Polaków — dzieci, starców, kobiety i mężczyzn na pobliskie jezioro, pokryte w tym czasie lodem. Jezioro jest zaminowane... Zbrodni tej nie zdążyli dokończyć. Armia Radziecka 27 stycznia zdobyła miasto szturmem.

Lata powojenne wyznaczyły Zbąszyniowi i jego mieszkańcom nowe zadania i perspektywy. Jak nigdy dotąd rozwijał się tutaj przemysł: wytwórnia płyt trzcinowych, zakład odzieżowy, zakład przeróbki włókna, przemysł spożywczy. Rozmnożyły się placówki handlowe. Powstały ośrodki kulturalne. Zbąszyńcy nade wszystko chlubią się swoimi tradycyjnymi strojami i staropolskimi piosenkami, które z pietyzmem podtrzymują. Znały się one w całym kraju i szeroko rozslawione w świecie przez „Mazowsze”. Dumni są z nowego Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej, które mieści się w synnej baszcie zamkowej, odrestaurowanej czynnem społecznym. Nad jeziorem w parku, niegdyś należącym do zamku, mnożą się jak grzyby po deszczu domki kampingowe — miejsce wypoczynku. Wystarczy przejść się po schludnych uliczkach, aby ujrzeć wszędzie oznaki przemożności twórczej mieszkańców miasta — potomków tych, którzy na przestrzeni swoich długich dziejów trwali wiernie przy polskich tradycjach i mowie ojczystej. Dzisiaj są tacy sami jak niegdyś: pracowici, dzielni, miłujący swoją ziemię patriotów. W odmiennej teraz i sprzyjającej rozwojowi epoce, tworzą oni dalszą historię swego miasta — już na nowe Tysiąclecie.

LIDIA JANASKOWA

Uczni obliczyli, iż przeciętny wiek zwierząt, czyli długość ich życia trwa pięć do sześciu razy dłużej niż trwa okres wzrostu. Ponieważ człowiek rośnie do lat 20 — przeciętna długość jego życia powinna wynosić co najmniej 120 lat. Wiemy jednak, iż tak nie jest. Przeciwnie, jak to określił I. Miecznikow, życie ludzkie zostaje zwężone w połowie drogi. Następuje dłuższy lub krótszy okres niedomagań i zgon...

Czy śmierć jest konieczna?

Długość życia zwierząt porównuje się też czasem z wagą mózgu — im więcej waży mózg, tym dłuższy jest wiek danego gatunku. Człowiek zajmuje tu jedną z czołowych pozycji.

Ale za tę swoją wysoką organizację człowiek płaci życiem. Bo przecież najprostsze, jednokomórkowe organizmy, jeśli się ich nie niszczy mechanicznie, nie umierają nigdy — komórki ameby np. dzielą się w nieskończoność.

Z drugiej strony jednak śmierć w świecie zwierząt bar dziej rozwiniętych jest zjawiskiem wypracowanym w procesie ewolucji i — choć może się to wydać paradoksalne — przyczynia się do zachowania gatunku. Jest ona głównym czynnikiem doboru naturalnego, eliminując jednostki nie pełnowartościowe i pozostawiając najbardziej silne, najlepiej przystosowane do życia.

W naszej dobie człowiek coraz bardziej wyłamuje się z reguły doboru naturalnego. W wysoko cywilizowanym społeczeństwie o rezultatach walki o byt w coraz mniejszym stopniu decyduje siła mięśni, a coraz bardziej siła umysłu. Wielki intelekt może się rozwijać nawet w chlerowym cie le. I na tym polega dziś główne niebezpieczeństwo, że gdy mózg jest jeszcze w pełni sprawny, zawodzą inne narządy. Ileż to wielkich umysłów przestało istnieć przedwcześnie wskutek schorzeń układu krążenia lub choroby rak!

Według obliczeń uczonych, trwałość mózgu przekracza

Żyć — nie umierać

przeszło dwukrotnie czas życia człowieka. A przyczyną tego stanu rzeczy jest proces starzenia się organizmu, który rozpoczyna się — jak twierdzą niektórzy biolodzy — już w wieku niemowlęcym, a za czyną wyraźnie dawać o sobie znać po czterdziestce.

Nauka już dawno podjęła walkę z procesem starzenia. Rosyjski uczony Miecznikow wołał, iż starość jest chorobą, którą należy leczyć tak jak każdą inną chorobą. Do innego wniosku doszedł amerykański geriatra, Ralph Goldman. Uważa on, że starzenie się jest zjawiskiem normalnym, i zadanie gerontologii, w przeciwieństwie do innych dziedzin medycyny, polega na zapobieganiu rozwojowi tego normalnego zjawiska, wynajdywaniu sposobów nadania mu przebiegu normalnego.

Istnieje zresztą przeszło 200 różnych teorii starzenia się, z których każda wysuwa nowe elementy, ale wniosek jest jeden — z procesem starzenia się można i trzeba walczyć, by w końcu doprowadzić, jeśli nie do jego odwrócenia, to przynajmniej do zahamowania.

Wiele nowego do walki ze starością wnoszą czolewe osiągnięcia biochemii. Otóż, zdaniem niektórych uczonych, śmierć jest po prostu „zaprogramowana” w cząstkach DNA, czyli kwasu dezoksyrybonukleinowego, decydujących o cechach dziedzicznych organizmu. DNA pełni jak gdyby rolę szablonu do wytwarzania RNA (kwasu rybonukleinowego), który z kolei jest swego rodzaju katalizatorem syntezy białka. Istnieje w związku z tym, zakrawająca dziś na fantazję hipoteza wyprodukowania tzw. wirusów nieśmiertelności. Wprowadzając je do cząstek DNA można byłoby zmienić szryf genetyczny i doprowadzić do produkcji nie starzejących się komórek.

Ludzkość od wieków marzyła o nieśmiertelności lub przedłużeniu życia. Stąd w podaniach i legendach tyle różnych „wód życia” i „eliksirów młodości”. A ileż to razy w naszych czasach wybuchły sensacje o „cudownych” lekach przywracających młodość lub powstrzymujących proces starzenia się. Jednakże żaden z tych superśrodków nie wytrzymał dotychczas próby czasu.

Dieta od kołyski

Czy nie ma zatem żadnej aktualnej możliwości przedłużenia życia człowieka? Oczywiście, istnieje taka możliwość — odpowiadają lekarze praktycy. I zadaniem nr 1 w tej dziedzinie jest „dosztosowanie wytrzymałości podwozia do możliwości silnika” czyli innymi słowy osiągnięcie owych należnych nam 120 lat poprzez dostosowanie wytrzymałości całego organizmu do możliwości witalnych naszego mózgu.

Do tego właśnie celu prowadzi w linii prostej coraz większe sukcesy odnoszone przez medycynę w walce ze schorzeniami układu krążenia, a także pewne postępy w dziedzinie walki z rakiem. Olbrzymie znaczenie ma tu odpowiednie żywienie. Udowodniono np. dość dokładnie na szczurach, że osobniki niedożywiane od urodzenia (ograniczano podawanie cukru i tłuszczu) miały przedłużoną młodość, były zwinne, szczupłe, aktywne i żyły 40% dłużej. W związku z tym specjaliści amerykańscy zalecają, by stosować odpowiednią dietę już od kołyski, a przede wszystkim nie przekarmiać niemowląt i małych dzieci.

Tajemnica przedłużenia życia — głosi stara mądrość ludowa — polega na tym, by go sobie nie skracać. To zaś, co się skracza jest dziś na ogół znane.

WŁADYSŁAW KULICKI

Ku pełnemu wyswietleniu historii obozu Dora

Dokończenie ze str. 3

nich tam pracach nie tylko nad V-1 i V-2:

„...W Dorze, w podziemiach i tu neliach fabryki było 27 hal fabrycznych, jeszcze nie oddanych do produkcji. Jak nam powiedział niemiecki inżynier Bergfeld, w halach tych mieliśmy przystąpić do produkcji broni V-3, przy pomocy której Niemcy zdobyli świat. Już po kilku dniach komando nasze znane było pod nazwą „Bergfeld Kommando”. Więźniowie tego komanda nosili na lewym ramieniu tarczę błazną koloru czarnego z czerwoną literą „B”. Wejście do tych hal było bardzo starannie strzeżone. Nawet wysocy dygnitarze niemieckiego sztabu wojskowego przed wejściem do tych hal byli szcze-

gółowo badani. Urządzenia były już gotowe. Zamierzonej produkcji broni atomowej V-3 Niemcy jednak nie rozpoczęli, wojna bowiem już się skończyła. Oboz został wyzwolony...”

Więźniowie tego obozu ocielali się o tajemnicę nikomu nieznane. Cześć Jerzy Benesz, nieżyjący już były więzień Dory, mówi: „Podobno słynna broń V-2 była pomysłem japońskim. Inżynierowie niemieccy przy pomocy nieznanej mi inżyniera francuskiego broni tę udoskonalili i uczynili zdolną do działania...”

Z chwilą wyodrębnienia Dory jako samodzielnego obozu (niektórzy więźniowie Dory i Buchenwaldu do dziś uważają Dorę za komando Buchen-

waldu — przyp. autora) sytuacja więźniów pogorszyła się jeszcze bardziej. Wzmógł się terror w obozie, masowe i pojedyncze egzekucje stały się zjawiskiem codziennym. Odpowiedzią na terror był obozowy ruch oporu, w mniejszym lub większym stopniu zorganizowany.

Tecze w związku z niedostateczną i niepełną rozszerebianiem zagadnień związanych z historią obozu koncentracyjnego Dora, Zarząd Sekcji przy Katedrze Historii Niemiec Uniwersytetu im. A. Mickiewicza prosi byłych więźniów Dory o skontaktowanie się z Zarządem Sekcji — pod adresem: Katedra Historii Niemiec, Poznań, ul. Armii Czerwonej 90 — Zarząd Sekcji „Dora”.

TADEUSZ BARTKOWIAK

Decydująca rozgrywka?

Juan Bosch — jedyny w ostatnim czterdziestolecu legalnie wybrany prezydent Dominikany, obalony w 1963 roku — po siedmiu miesiącach sprawowania władzy w wyniku przewrotu wojskowego — jest znowu kandydatem na prezydenta tego kraju.

Tym razem wybory (1 czerwca) odbędą się w warunkach nienormalnych. Na wyspie bowiem znajdują się nadal wojska amerykańskie. Przybyły do Dominikany dokładnie przed rokiem (28 kwietnia). Dokonały zbrojnej interwencji przeciwko walczącym wówczas od pięciu dni dominikańskim siłom narodowym, które pod wodzą płk. Francisco Caamano wystąpiły z żądaniem przywrócenia konstytucji oraz powrotu do kraju i władzy Juana Boscha. Przebywający od siedmiu miesięcy znowu w kraju Juan Bosch jest jednym z przywódców dominikańskich, którzy niezwykle energicznie domagali się wycofania wojsk amerykańskich, zanim zostanie otwarta kampania wyborcza oraz wypłaty odszkodowań przez USA.

Amerikanie nie ustąpili i nie ustępują, uzurpując sobie prawo ta-

kiego postępowania w państwach kontynentu amerykańskiego, jakie odpowiada USA. Waszyngton kieruje się zasadą, znaną pod nazwą doktryny Johnsona — Manna, według której tylko ten rząd na zachodniej półkuli jest dobry, który jest dobry dla interesów Stanów Zjednoczonych, bez względu na to, w jaki sposób dochodzi do władzy. Zaś w roku ubiegłym Izba Reprezentantów USA uchwaliła zalecenie, aby prezydent

teraz na starcie kampanii wyborczej uzyskał poparcie Chrześcijańsko-Społecznej Partii Rewolucyjnej, a poza tym postępowych — w warunkach dominikańskich — ugrupowań oraz komunistów. Bosch był w przeszłości — i pozostał — liberałem, demokratą.

W czasie sprawowania władzy prezydenckiej w 1963 roku, zapisał się zmianą konstytucji, zmierzającą do zapewnienia minimum plac i opieki społecznej. Poczynił wstępne kroki w sprawie realizacji reformy rolnej, wnosząc projekt ustawy, wymierzony przeciwko spekulacji ziemią.

prezydenta za uległość wobec lewicy. Ofiarą tego lawirowania padł sam Bosch, obalony przez prawicę, której przedstawiciele — wbrew krytyce lewicy — pozostawili na eksploatowanych stanowiskach w armii.

Ugrupowania popierające dzisiaj Boscha w wyborach prezydenckich liczą na to, że wyślą na niego wnioski z przeszłych doświadczeń. Głównym jednak spoiwem łączącym wokół Boscha wszystkie siły niereakcyjne jest fakt, że zamierza on powrócić do przestrzegania konstytucji i domaga się opuszczenia kraju przez amerykańskich interwentów.

O tym, o jaką demokrację chodzi Balanguerowi, można się przekonać na podstawie choćby jego stosunku do Boscha. Do niedawna twierdził, że jeśli Bosch postanowi kandydować w wyborach prezydenckich, to wojsko postara się o to, żeby kampanię wyborczą odbywał w ścianach własnego domu. Dzisiaj, kiedy Bosch jednak jest już kandydatem, Balanguer prorokuje Boschowi po wyborach podobny upadek, jak w 1963 roku.

W sytuacji każdego innego kraju dąłoby się przewidzieć, że wybory wygra Bosch. W sytuacji Dominikany poza wyborcami, ciągle nie mającą rolę odgrywa armia, w której pełni reakcyjnych oficerów z czasów rolnych dyktatorów. W Dominikanie wszędzie pilnują wyników wyborów i tego jaką politykę zechce prowadzić ich zwycięzca — siły zbrojne Stanów Zjednoczonych. Pilnują w myśl zasady, że Stanom Zjednoczonym odpowiada tylko taki rząd, który jest dobry dla USA. Już dzisiaj Waszyngton nie kryje swoich sympatii dla Balanguera. Jutro wprawdzie może go opuścić, ale pod warunkiem, że kto inny zechce realizować w Dominikanie politykę amerykańską. To jednak z kolei nie może gwarantować temu krajowi trwałego pokoju. Dlatego też zakończenie kryzysu dominikańskiego nie wydaje się wcale jeszcze bliskie.

TADEUSZ KACZMAREK

DOMINIKANA — ROK PO INTERWENCJI USA

stosował interwencję zbrojną w stosunku do każdego kraju Ameryki Łacińskiej, który w jego osobistej ocenie byłby „zagrożony przez międzynarodowy komunizm”.

O tym, co to oznacza w praktyce obecnej administracji amerykańskiej, przekonał się naród dominikański właśnie przed rokiem. Stąd właśnie nieustające demonstracje antyamerykańskie, od czasu do czasu przerywane krwawymi salwami interwentów z USA.

Juan Bosch jest kandydatem Rewolucyjnej Partii Dominikany, ugrupowania mimo swej nazwy, w istocie rzeczy — burżuazyjnego. Już

Odmówił realizacji niekorzystnego dla kraju porozumienia z amerykańskim koncernem Standard Oil w sprawie budowy rafinerii ropy naftowej. Wspólnie z ówczesnym prezydentem Meksyku — Lopezem Mateosem wyraził poparcie dla polityki nieinterwencji. Dał temu praktyczny wyraz — chociaż nie krył swego antykomunizmu — odmawiając udziału w projektowanej przez USA krucjacie antykomunistycznej.

Wówczas ten program nie zadołała lewicy, która krytykowała wolne wprowadzenie reform, ani prawicy, która z kolei atakowała

Kontrkandydatem Boscha w zbliżających się wyborach prezydenckich jest Joaquín Balanguer, także były prezydent Dominikany, ale o innej zgola przeszłości. Mianowany prezydentem przez ród dyktatora Trujillo, Balanguer bez reszły realizował linię znienawidzoną — rządzonego następnie — swego protektora. Nawet potem nie wahał się wydać rozkaz zbrojnego zaatakowania demonstrujących przeciwko trujillocom. Dzisiaj twierdzi, że tylko on i jego konserwatywna partia — Partia Reformistyczna, mogą zapewnić Dominikanie trwałe i demokratyczne rządy.

